Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 59 Kraków, środa 12 marca 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W stylu...

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 9 marca.

Gdy wczoraj (w sobotę) w godzinach przedpołudniowych rozniosła się wieść, że klub parlamentarny PPS wniesie wniosek o wotum nieufności dla p. ministra Prystora, zrobił się w polityce ruch. Ci z dziennikarzy, którzy już od miesiąca prorokowali, że wniosek taki będzie „dziś — jutro" wniesiony, zdziwili się, że stało się to bez ich wiedzy, bez uprzedzenia ich o tem na 24 godzin, aby mogli puścić tę sensację — pierwsi. Ale i w świecie politycznym zapowiedziana na pewno akcja wywołała — kontrakcję. Wiecie już zapewne z telegramów o konferencjach między p. prezydentem Rzplitej, p. marszałkiem Piłsudskim i p. Bartlem — wszystko wskazuje na to, że konferencje te zostały wywołane wiadomością o zgłoszeniu wniosku prystorowego, wieścią o tem, że staje się faktem, co ciągle podawano jako pogłoskę.

A więc jest fakt, jakie mogą być jego następstwa? Rząd widocznie robi przygotowania na najgorszy — dla siebie — wypadek tj. na wypadek uchwalenia wniosku. Co rząd zamierza, jest naturalnie jego tj. trzech ludzi tajemnicą, ale, jak zwykle, w braku konkretnych wiadomości tem więcej operuje się kombinacjami opartemi na znajomości — pewnych ludzi. Wedle tych kombinacyj jedynie to jest wśród tego płynnego stawu stałe: rząd ma zamiar zsolidaryzować się z p. Prystorem tj. wotum nieufności pod jego wyłącznie skierowane adresem odnieść do siebie jako całości. A więc — solidarność wzorowa i, gdyby w innych warunkach, pochwały godna.

Co dalej tj. jeżeli rząd będzie wedle swej woli musiał zastosować się do artykułu 58 konstytucji? W tym wypadku mogą zajść dwie ewentualności: 1) rząd dymisjonuje, ale w tejsamej chwili p. Bartel — któżby inny w obecnych warunkach? — otrzymuje ponownie misję utworzenia rządu, 2) rząd nie poddaje się do dymisji, a w takim razie Sejm musi wyciągnąć konsekwencje tj. ktoś wobec niego to zrobi i — Sejmu nie będzie.

Pierwsza ewentualność ma jednak i podewentualność. Czy nowy przez p. Bartla utworzyć się mający rząd będzie miał dokładnie tensam skład osobowy co obecny — właściwie czy będzie mieścił i p. Prystora? Na to odpowiadają: niema dwóch zdań, p. Prystor zostanie. W takim razie może i musi być zastosowana druga ewentualność: z tym rządem Sejm współpracować nie może i nie zechce, Sejm jest słabszy i on pójdzie. To właśnie rozstrzygnięcie nazywają „w stylu" — wiadomo czyim.

Trudności z odesłaniem Sejmu do domu, powiadają, nie będzie. Sejm, powiadają dalej, właściwie swoją robotę skończył tj. budżet uchwalił i czeka tylko — raczej czekają — na uchwalenie budżetu przez Senat i uzgodnienia ewentualnie przez niego poczynionych zmian z uchwałami — poraz drugi zapaść mającemi — Sejmu. To jest kwestja kilku dni, gdyż wedle kalendarzyka ułożono, że Senat załatwi się z budżetem do 15 bm. Ale i czekanie na drugą decyzję Sejmu jest, wedle tych pogłosek, niekonieczne: może się tak zdarzyć — można takie zdarzenie zainscenizować — że Senat żadnych w budżecie zmian nie zrobi, odpadnie więc potrzeba skierowania go ponownie do Sejmu tak, że zamknięciu sesji budżetowej nic nie będzie stało na przeszkodzie — rząd budżet będzie miał przez obie Izby całkiem formalnie uchwalony.

Jeden ze starych wygów parlamentarnych wyraża opinję, że powyżej naszkicowany przebieg wypadków w najbliższych dniach idzie po linji pragnień tych czynników czy też po rozkazie decydującego czynnika, który z niecierpliwością znosił obecność Sejmu ze względu na to, że mu wytłómaczono, że ani sposób obejść się bez niego, dopóki budżet w drodze konstytucyjnej nie zostanie uchwalony. Teraz ta przeszkoda znikła i p. Prystor staje się tym „mężem sztandarowym", około i o którego zacznie się nowa, tym razem w innych warunkach, walka rządu z Sejmem.

Przypominam sobie, że w lecie 1926, w kilka tygodni po uchwaleniu (2 sierpnia) zmiany konstytucji, Sejm uchwalił wotum nieufności dwom ministrom i p. Bartel zawiózł tę wiadomość bawiącemu w Druskiennikach p. marszałkowi Piłsudskiemu. Doniesiono wówczas, że p. Bartel na zapytanie, jak marszałek przyjął tę wiadomość, opowiedział: uśmieliśmy się serdecznie. Śmiech śmiechem, ale ci dwaj ministrowie wówczas przecież poszli. Dziś już nie przyjmuje się śmiechem „śmiałości" Sejmu w żądaniu usunięcia ministra; dziś odpowiada się na to całkiem poprawne żądanie konstytucyjne najostrzejszą bronią: usunięciem Sejmu i zrobieniem mu „na złość" — akurat tosamo, co pisma sanacyjne zarzucają Sejmowi wobec rządu. Ano, obyczaje sanacyjne z końca czwartego roku po maju zmieniły się; znikł humor, pozostała tylko pięść i ta jest — w stylu: Bo wszystko jedno, czy się pisze o Sejmie, jak się pisze, czy się go wogóle odtrąca — w rezultacie na jedno to wychodzi — wobec zagranicy szczególnie.

Pogłoski o postawienie b. min. Składkowskiego w stan oskarżenia

Pisma donoszą, że stronnictwa „centrolewu" mają zamiar zgłosić w Sejmie wniosek o postawienie b. ministra spraw wewnętrznych generała Składkowskiego przed Trybunał Stanu. Powodem tego wniosku ma być fakt, że p. Składkowski był tym ministrem, który podpisem swym potwierdził odbiór 8 miljonów zł. jako uzupełnienie — samowolne, bez uchwały Sejmu — funduszu dyspozycyjnego w r. 1928, która to suma została zużyta na akcję wyborczą za BB.

Jest to sprawa głośna i znana raz ze sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli, drugi raz z toku rozprawy przeciw b. ministrowi skarbu p. Czechowiczowi przed Trybunałem Stanu w czerwcu ub. r. Tu i tam wyszło na jaw, że w przekroczeniach budżetu na r. 1928/29 o przeszło pół miljarda zł. mieszczą się i owe 8 miljonów, o które fundusz dyspozycyjny prezesa Rady ministrów został samowolnie przekroczony. Nie robiono zresztą tajemnicy, że pieniądze te poszły na wybory, jak nie tajono, że pół miljarda wydano, bo „pieniądze były i nie wiedziano, co z niemi zrobić" — trzeba je było wydać.

Trybunał Stanu, odraczając swą decyzję w sprawie p. Czechowicza, polecił Sejmowi zbadanie celowości i konieczności tych pozabudżetowych wydatków. Jeżeli istnieją jakieś możliwości czy choćby przypuszczenia, że wydatki zrobiono np. na cele wojskowe pilne i że nie można było zwołać Sejmu dla ich uchwalenia — chociaż zwołanie mogło każdej chwili nastąpić — to w każdym razie co do owych 8 miljonów niema dwóch zdań, że wzięto je bezprawnie i wydano je na cel niemający nic wspólnego z koniecznościami państwowemi, któremi rząd osłania inne wydatki.

Nie mamy informacji, czy zamiar postawienia gen. Składkowskiego w stan oskarżenia rzeczywiście istnieje, ale w każdym razie sądzimy, że byłby to jedyny sposób zabezpieczenia się Sejmu przed powtórzeniem się podobnego łamania jego prawa do uchwalenia i kontroli budżetu. To jest najistotniejszy warunek rzeczywistej praworządności: gospodarka finansowa rządu w ramach ustawy, a nie w ramach „luzów budżetowych".

Zwolennicy samorządu — w swoich rewirach

Prasa BB — oczywiście nie wyłączając konserwatywnej — stale wyraża swoją radość — z powodu zawieszania samorządu w Kasach chorych, solidaryzuje się w zupełności z akcją ministra Prystora, stara się ją nawet temuż ułatwiać, prowadząc w tym kierunku nagonkę na PPS... Nie będąc bliżej zainteresowana losami instytucji robotniczej — a tylko walką z nami, obojętnie słucha ta prasa wiadomości o wysokich pensjach komisarskich, o zamiłowaniach automobilowych — o wzrastaniu kosztów administracyjnych, o rugach długoletnich urzędników... Natomiast, gdzie chodzi o sprawy, interesujące pp. ziemian, gdzie chodzi o samorząd powiatowy rozlegają się w prasie konserwatywnej żale, że został on skrępowany, a w Małopolsce nawet nie zachowano pozorów — jak biada p. Hupka w „Czasie" — gdyż „po rozwiązaniu Rad powiatowych z wyboru nie zarządzono **wbrew obowiązującym ustawom** wyborów nowych, lecz powołano zarządy powiatowe z nominacji."

I dalej ubolewa „Czas", że po ustanowieniu owych zarządów pod przewodnictwem starostów „wzrastać zaczęły szybko **koszta administracyjne**". „Drugie pensje dla starostów, lekarzy powiatowych, weterynarzy, **automobile**, zwiększenie niemal w dwójnasób liczby funkcjonarjuszów..." Tak kosztowna gospodarka w powiatach nie podoba się pp. obszarnikom, bo zwiększone wydatki odbijają się i na ich kieszeni.

Więc p. Hupka wytyka i brak kompetencji nominatów pisząc: „Funkcje dawniej samorządowe pełnią teraz w Małopolsce ludzie mianowani przez rząd — w zbyt znacznej części z pomiędzy urzędników, t. j. ludzi żadnemi gospodarczemi węzłami z powiatem nie związanych..."

I oświadcza z goryczą: „Samorządy takie są właściwie tylko dekoracją, gdyż władze nadzorcze zmierzają coraz więcej do zupełnego podporządkowania sobie organów samorządowych i uczynienia z ich członków bezmyślnych „kiwuniów" jak w b. Kongresówce członków samorządów powszechnie już nazywają."

Gdy im chodzi o własną skórę umieją przedstawiciele ponieświeskich i podzikowskich extra-sanatorów szemrać.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

Międzynarodówka o konferencji londyńskiej

Jak w krótkości donieśliśmy, biuro socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej i biuro Międzynarodówki zawodowej zebrały się w ub. piątek w Paryżu pod przewodnictwem Vanderveldego na wspólne posiedzenie dla zajęcia stanowiska wobec obradującej w Londynie konferencji dla ograniczenia zbrojeń morskich.

Referował tow. *Gillies* (Anglja). W dyskusji ujawniła się jednomyślność co do tego, że *główną winę wznowienia się wyścigu zbrojeń ponoszą Stany Zjednoczone*, które pod płaszczykiem pacyfizmu i zrównania flot prowadzą politykę prowadzącą do powiększenia sił morskich własnych i w następstwie tego konkurencyjnych.

W imieniu socjalistów francuskich tow. Leon *Blum* żądał powrotu do zasad protokołu genewskiego 1924 r.

Vandervelde i *Citrine* (Anglja) otrzymali polecenie wypracowania odpowiedniej rezolucji, która m. in. stwierdza: Sygnatarjusze traktatu wersalskiego zobowiązali się uroczyście dążyć do ogólnego rozbrojenia. **Ludy oczekują urzeczywistnienia tego przyrzeczenia.** *Inicjatywa angielskiej partji pracy* **zwołania konferencji morskiej mogła obudzić conajmniej nadzieję** *w faktyczne i dające się odczuć zmniejszenie zbrojeń*. **Mimo to należy oczekiwać** *nowych zawodów*, **ponieważ rządy wątpią w pakty bezpieczeństwa i potępiające wojnę i dlatego poddają się kwestjom prestiżu, które doprowadzą do** *niepowodzenia konferencji*.

Rezolucja zwraca się z apelem do wszystkich robotników świata, aby poparli rząd robotniczy w jego usiłowaniach o uspokojenie świata i o potępienie wojny.

Stan prawny po uchyleniu dekretu prasowego

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 28 lutego br. ogłoszone jest zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ogłoszenia uchwały Sejmu, uchylającej dekret o prawie prasowem. Dekret o prawie prasowem stracił zatem moc prawa. W związku z ogłoszeniem uchwały Sejmu, powziętej 19 września 1927 r. nasuwa się kwestja, jakie przepisy prawne obowiązują po uchyleniu tak zwanego dekretu prasowego. Dekret prasowy zawierał przepisy prawa materjalnego, które wstąpiły w miejsce ustaw prasowych, obowiązujących w dawnych dzielnicach Polski, w szczególności w miejsce austrjackiej ustawy prasowej, obowiązującej na terenie dawnego zaboru austrjackiego; ponadto zawierał dekret przepisy, normujące sposób postępowania w sprawach prasowych, a to przepisy, które wstąpiły w miejsce uchylonych przepisów austrjackiej ustawy o postępowaniu karnem. Uchylone przepisy stanowiły, że sprawy prasowe, a mianowicie występki i zbrodnie popełnione osnową pisma drukowego należą przed sądy przysięgłych, zaś uchylony przez dekret prasowy rozdział XXVII dawnego postępowania karnego, regulował postępowanie w sprawach prasowych, właściwość sądu i tak zwane postępowanie objektywne, tyczące w szczególności dopuszczalności konfiskaty.

Zdawaćby się więc mogło, że z chwilą uchylenia przez Sejm dekretu prasowego odżyją dawne przepisy w sprawach prasowych. — Istotnie też wskutek uchylenia dekretu prasowego

WCHODZĄ W ZASTOSOWANIE PRZEPISY DAWNEJ USTAWY PRASOWEJ

z 17 grudnia 1862 r., nie wchodzą zaś natomiast w życie przepisy dawnej procedury austrjackiej, a to z tego powodu, że w międzyczasie od 1 lipca 1929 wszedł w życie polski kodeks postępowania karnego, a cała austrjacka procedura karna z wyjątkiem dwóch paragrafów została uchylona. Pogląd więc, że po uchyleniu dekretu prasowego część tej wogóle uchylonej procedury ponownie weszła w życie, nie da się utrzymać. Praktyczne konsekwencje tego stanu prawnego są nadzwyczajnie doniosłe. **Zajęcie pisma drukowego względnie konfiskata na zarządzenie prokuratury, względnie władzy bezpieczeństwa, jest w tej chwili niedopuszczalna** i całe tak zwane postępowanie w przedmiocie konfiskaty pism jest **prawnie niedopuszczalne.** Rozdział XXVII dawnej procedury karnej austrjackiej, regulujący tę dziedzinę prawną, został

UCHYLONY WRAZ Z CAŁĄ AUSTRJACKĄ PROCEDURĄ KARNĄ,

zaś polski kodeks postępowania karnego obowiązujący obecnie na terenie całej Rzeczypospolitej **nie zna postępowania objektywnego i nie regulował zupełnie postępowania w sprawach prasowych** z tego zresztą powodu, że w chwili wejścia w życie kodeksu postępowania karnego obowiązywał jeszcze formalnie dekret prasowy, który tę dziedzinę regulował.

Wytyczną dla sądu w tej chwili winien być przepis **artykułu 105 konstytucji**, który opiewa: „Poręcza się wolność prasy. Nie może być wprowadzona cenzura ani system koncesyjny na wydawanie druków. Nie może być odjęty dziennikom i drukom krajowym debit pocztowy, ani ograniczone ich rozpowszechnianie na obszarze Rzeczypospolitej. Ustawa osobna określi odpowiedzialność za nadużycie tej wolności", a w kwestji przepisów procesowych obowiązujący kodeks postępowania karnego, który nie reguluje w odrębnym rozdziale postępowania w sprawach prasowych.

Odnośnie do przestępstw, popełnionych drukiem, stosuje się zatem

JEDYNIE OGÓLNE PRZEPISY POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO

i to tak w przedmiocie właściwości sądów, jak i w innych dziedzinach.

Nasuwa się drugie pytanie bardzo wielkiej doniosłości praktycznej: jaki ma być los spraw karnych, które w chwili obecnej toczą się na podstawie dawnego dekretu prasowego?

Sądzę, że sprawy te należałoby **umorzyć.** Nie można bowiem nikogo zasądzać na podstawie przepisu prawnego uchylonego, a zatem na podstawie **nieistniejącej ustawy.** Możnaby bronić poglądu, że po uchyleniu dekretu prasowego odżyła dawna austrjacka ustawa prasowa. Należy jednak mieć na uwadze, że dekret prasowy co do treści swej i koła osób pociąganych do odpowiedzialności szedł dalej, aniżeli ustawa prasowa; w konsekwencji uchylenia dekretu prasowego należy zatem niewątpliwie

UMORZYĆ WSZELKIE SPRAWY,

gdzie z uwagi na krąg osób i zachodzące okoliczności, czyn był karalnym wedle dekretu prasowego, nie był natomiast karalnym wedle uchylonej ustawy prasowej.

Za słusznością tego poglądu przemawia, prócz momentów natury teoretyczno-prawnej, praktyka stosowana przez sądy w analogicznych wypadkach po uchyleniu przepisów karnych, regulujących inne dziedziny życia prawnego. **Dr. Jakób Bross.**

Prawo białego człowieka

—o—

We środę 5 marca ulice Capetownu, stolicy południowej Afryki, stały się widownią zaburzeń — stwierdzających, że egzotyczna Afryka z powieści przechodzi szybko do przeszłości. W tym dniu odbywało się w parlamencie (wybieranym wyłącznie przez białą ludność; tubylcy są pozbawieni praw wyborczych w Afryce południowej) głosowanie nad projektem ustawy przeciwko „buntowniczym zgromadzeniom", dającej rządowi pełnomocnictwa **do najbrutalniejszych represyj wobec tubylców**, podejrzanych o „wywrotowe" dążenia. Wywrotowe i buntownicze są w języku południowo-afrykańskim wszelkie dążenia, zmierzające do zdobycia praw obywatelskich dla prawdziwych Afrykanów, lub przybyszów z Indyj Wschodnich, którzy wespół z ludnością tubylczą tworzą klasę pracującą, rządzoną przez angielsko-boerską mniejszość.

Przed gmachem parlamentu zgromadziły się tłumy „kolorowych" z zamiarem spotkania premjera Hertzoga i ministra sprawiedliwości Pirowa, gdy będą jechali na posiedzenie i przedstawienia im krzywd kolorowych „wywrotowców". Tego celu nie osiągnięto, gdyż policja uderzyła **bagnetami** na tłumy demonstrantów, **którzy bronili się kamieniami** i kołami z płotów. Jednakże mimo całej przewagi uzbrojenia policji, bagnety okazały się bezsilne. Tłum nie dał się wyprzeć z placu przed parlamentem i szereg policjantów odniósł rany. Dopiero **salwa karabinowa, oddana z okien parlamentu**, utorowała dla „reprezentantów „białych panów" wolną drogę do parlamentu. Tłum rozbiegł się, na placu pozostali tylko **zabici i ranni.** Pp. Hertzog i Pirow wkroczyli trjumfalnie po oblanych krwią stopniach do gmachu parlamentu, nie zetknąwszy się z kolorowymi „buntownikami".

Ustawa represyjna została przyjęta. „Prawo białego człowieka" zatrjumfowało... na razie. Ale, na jak długo?

Wiadomości polityczne

—o—

NOWY AMBASADOR STANÓW ZJEDNOCZONYCH W POLSCE

Senat zatwierdził nominację p. Willysa na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce. „Associated Press" donosi z Palmbeach (Floryda), że nowomianowany ambasador Willys, dowiedziawszy się, że Senat zatwierdził jego nominację, oświadczył: Z wielką niecierpliwością i zainteresowaniem oczekuje chwili objęcia mego nowego posterunku, albowiem przewiduje, że da mi on sposobność do rozwinięcia dużej konstruktywnej działalności. Pozatem ambasador zaznaczył, że był już w Polsce, która bardzo go interesowała. Wreszcie ambasador dodał, że ma zamiar opuścić Amerykę możliwie jak najprędzej, gdy tylko uda mu się załatwić różne sprawy, które wymagają jeszcze jego chwilowego pobytu w Ameryce.

—ooo—

SYTUACJA PARLAMENTARNA W NIEMCZECH

Sytuacja parlamentarna przedstawia się w ten sposób, że wszystkie partje koalicji rządowej wyrażają zasadniczo gotowość przyjęcia planu Younga, nie mogąc się jednak porozumieć co do kwestji programu finansowego, od którego załatwienia uwarunkowali przyjęcie umów haskich centrum, a w ostatniej chwili i demokraci. Pozatem zauważyć się daje wśród partyj dążenie **do odroczenia głosowania nad planem Younga.** Rząd jednak na skutek żądania ministra Curtiusa nalega z naciskiem, ażeby plan Younga został jaknajśpieszniej przyjęty. Na poniedziałek wezwano telegraficznie posłów wszystkich frakcyj do Berlina celem wzięcia udziału w głosowaniu na plenum.

—ooo—

JAK WYPADNIE GŁOSOWANIE NAD PLANEM YOUNGA W PARLAMENCIE NIEMIECKIM

Według obliczenia biura Wolffa w głosowaniu nad drugiem czytaniem umów haskich w Reichstagu wypowiedzą się **za** przyjęciem planu Younga: socjalni demokraci 152 głosami, niemiecka partja ludowa 45 głosów, razem 197 głosów. **Wstrzymają się** od głosowania centrum 61 gł., demokraci 25 gł., bawarska partja lud. 17, razem 103 gł. **Przeciwko** planowi Younga głosować będą frakcja niemiecko-narodowa 66 głosów, komuniści 54, partja gospodarcza 23, chrześcijańsko-narodowi 21, Hitlerowcy 14, z posłów drobnych frakcyj 14 głosów, razem 192 głosy. Wobec tego plan Younga zyskałby w zasadzie drobną tylko większość. Przewidując taki wynik głosowania, „Deutsche Allg. Ztg.", zazwyczaj dobrze poinformowana w sprawach politycznych podkreśla, iż powyższy wynik głosowania wynikający z drobnej tylko większości na rzecz przyjęcia planu Younga trzeba powitać **z zadowoleniem**, ponieważ w ten sposób będzie można najdosadniej zademonstrować wobec zagranicy, jak znikomą jest w Niemczech ilość stronników planu Younga.

—ooo—

OSTRE WYSTĄPIENIE NIEMIEC PRZECIW SOWIETOM

„Vorwarts" donosi, że minister spraw zagranicznych Curtius w rozmowie z ambasadorem sowieckim w Berlinie Krestyńskim oznajmił, iż rząd Rzeszy w przyszłości pociągać będzie do odpowiedzialności rząd ZSSR za wszelkie deklaracje i wystąpienia „Kominternu" na terenie Rzeszy niemieckiej.

—ooo—

PO ZWYCIĘSTWIE — KLĘSKI

Gabinet Tardieugo, otrzymawszy wotum zaufania i to pokaźną większością, od tego czasu dzień w dzień ponosi klęski. Dotychczas zebrał już cztery. Izba przy obradach nad budżetem przyjmuje wbrew opozycji rządu wnioski zmierzające do obniżenia podatków i do podwyższenia płac urzędników i inwalidów. Ostatnio Izba przyjęła 303 głosami przeciw 248 wniosek pos. Lafonta (soc.) o podwyższenie rent wdów i sierót po ofiarach wojny. Minister skarbu Martin nie postawił przy tem głosowaniu kwestji zaufania tak, że wynik nie spowodował ustąpienia rządu. Te zajścia wskazują, że Tardieu mimo pewności siebie stoi na bardzo niepewnym gruncie i że tylko niechęć do ponownego odroczenia konferencji londyńskiej wstrzymuje jego upadek.

Jak krakowska młodzież robotnicza święciła jubileusz 5-letniego istnienia ZRSS

W niedzielę 9 marca odbyły się w godzinach przedpołudniowych na boisku Legji i Jutrzenki imprezy sportowe zorganizowane przez Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy w Krakowie. Na boisko Legji wystartowali zawodnicy lekkoatletyczni **do biegu na przełaj**, którego trasa wynosiła 2.500 mtr. W biegu brało udział 8 zawodników. Pierwszy przybył do mety tow. **W. Michalik** w czasie 7 minut 51 sek. 2) Kaczor, 3) Kalber, 4) Stepan. Wszyscy zawodnicy przybyli w dobrej formie i niewyczerpani.

Równocześnie odbywały się na boisku Legji zawody **w piłkę nożną** między Legja a Amatorami, które przyniosły zwycięstwo Legji w stosunku 6:1. Zawody same były bardzo interesujące, gra spokojna i obustronnie ładnie przeprowadzana. U Amatorów widać było brak treningu i zaprawy zimowej, dlatego tylko w pierwszych kwadransach grali dobrze i skutecznie. Później ulegli lepszej i bardziej rutynowanej drużynie Legji. Sędziował dobrze p. Cenzor. Przed zawodami prezes Amatorów tow. R. Burg wręczył drużynie Legji na ręce tow. Stattera odznakę klubową jako symbol zbratania się dwu drużyn robotniczych.

W godzinach wieczornych odbyła się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

AKADEMJA SPORTOWA,

która wypełniła wszystkie miejsca po brzegi młodzieżą robotniczą. **Orkiestra mandolinistów** TUR pod doskonałem kierownictwem **tow. Czepieli** odegrała „Międzynarodówkę", którą wszyscy stojąc wysłuchali w skupieniu. Następnie przewodniczący RSKO tow. **M. Statter** w otoczeniu członków Wydziału RSKO wygłosił uroczyste przemówienie kreśląc historję powstania sportu robotniczego na międzynarodowym terenie, tudzież w Polsce. — Mówca wspomniał, że w ustawicznej pogoni za nadmiernemi zyskami, kapitał wciąga w orbitę swych wpływów żywioł najmniej odporny, tj. młodocianych robotników. Długi dzień roboczy, marne zarobki, ciasnota mieszkań oraz niedostateczne odżywianie i słaba odporność organizmu sprawiają, że proletarjacka choroba gruźlica — dziesiątkuje szeregi młodych robotników. Tem się właśnie tłomaczy fakt, że do ogólnego klasowego ruchu politycznego, zawodowego, spółdzielczego i oświatowego dołączyły się przed pięciu laty stowarzyszenia sportowe zrzeszone w ZRSS. Następnie tow. Statter skreślił na czem polega różnica sportu robotniczego od sportu burżuazyjnego i zakończył tem, że robotnicy sportowcy maszerują poprzez stolice Europy jako jednolita, solidarna armja pokoju i maszerować będą tak pogłebiając wartości kultury cielesnej i uświadomienia socjalistycznego tak długo, aż się ziści sen o wolności, braterstwie i równości.

Następnie tow. Statter powitał gości, tj. przedstawicieli OKR PPS i Rady wojewódzkiej, TUR, Rady Związków zawodowych, Poalej-Syon, Jutrzenki i innych. W imieniu OKR i Rady wojewódzkiej przemówił tow. dr. Szumski, życząc towarzyszom sportowcom wytrwania w ideologji socjalistycznej, w imieniu TUR tow. prof. Korolewicz deklarując współpracę nad wychowaniem młodzieży robotniczej, imieniem Rady Zawodowej tow. Przybyś apelując do zebranych, by wyrośli na uświadomionych działaczów zawodowych, wreszcie tow. Feldman imieniem Poalej-Syon. Odczytano następnie list gratulacyjny od „Bundu", poczem rozpoczęła się część koncertowa i sportowa. **Chór Lutni** robotniczej odśpiewał dwie pieśni, między niemi „Cześć pracy", następnie **orkiestra mandolinistów** odegrała kilka utworów żywo oklaskiwanych, z kolei **tow. Patyna** oddeklamował z właściwą mu precyzyjnością i uczuciem kilka wierszy laureata olimpijskiego Wierzejskiego na tle drużyny ciężkoatletycznej, kobiecej i drużyny piłkarskiej wywołując silny aplauz na widowni. Następnie rozpoczęły się

PRODUKCJE SPORTOWE:

sekcja ciężkoatletyczna popisywała się pod kierownictwem tow. Wodka podnoszeniem ciężarów, przyczem specjalnie oklaskiwani byli tow. Piszczkiewicz i Bogatko. Na koniec towarzysze z „Gwiazdy" zachwycali widownię kilkoma **piramidami** bardzo efektownemi i zręcznie przeprowadzanemi. Na zakończenie zebrali się na scenie wszyscy zawodnicy, którzy wespół z orkiestrą odśpiewali pieśń TUR-owe, poczem tow. Statter zwrócił się do zebranych z krótkim apelem, by wszyscy robotnicy i robotnice wstępowali do robotniczych klubów sportowych i popierali dążenia ZRSS. — Wreszcie z ust wszystkich zebranych wyrwała się proletarjacka pieśń „Czerwony Sztandar", która to pieśń stała się symbolem zbratania i zapowiedzi walki o realizację haseł socjalistycznych. Godzi się wspomnieć, że organizacja Akademji stała na wysokości zadania dzięki tow. Osiekowi i Kotarbie, którzy sprawnie ją przeprowadzili. Tow. Osiek zajmował się sceną, a tow. Kotarba ogólną organizacją. Przy tej sposobności RSKO wyraża podziękowanie Radzie Zawodowej za użyczenie bezinteresownie sali.

SEJM

Warszawa, 10 marca.

Po przerwaniu dyskusji nad reformą podatku przemysłowego przystąpiono do dyskusji nad ustawą

O UCHYLENIU OGRANICZEŃ WYZNANIOWYCH I NARODOWYCH

Tow. *Lieberman* referował tę ustawę. Chodzi o usunięcie przepisów pozostałych po zaborcach, a sprzecznych z obowiązującą konstytucją. Przepisy te wprawdzie upadły automatycznie, lecz wobec pewnej rozbieżności interpretacji między Sądem Najwyższym, a Trybunałem Administracyjnym okazała się konieczność wydania ustawy interpretującej. Takie też znaczenie ma obecna ramowa ustawa.

W dyskusji przemawiali posłowie ks. Nowakowski (kl. par.), Hartglas i wicemin. Sieczkowski. Poseł Hartglas podkreślił wielkie znaczenie tej ustawy dla żydów i zgłosił poprawki.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy tow. Liebermana w głosowaniu *odrzucono* wszystkie poprawki i *ustawę przyjęto* w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie na życzenie kilku stronnictw odłożone zostało do następnego posiedzenia.

SCALENIOWA USTAWA UBEZPIECZENIOWA

Na porządku dziennym stanęło sprawozdanie komisji ochrony pracy o wniosku ZPPS, NPR i ChD w sprawie przedłożenia przez Rząd scaleniowej ustawy ubezpieczeniowej.

Minister pracy p. Prystor oświadczył, że projekt takiej ustawy został już przez ministerjum opracowany i obecnie jest przedmiotem badań biura prawnego prezydjum Rady ministrów tudzież zainteresowanych ministerjów. Rząd zatem jest w możności zadośćuczynienia wezwaniu Sejmu, *nie może jednak wyrazić zgody* na zasady zawarte w rezolucji, którą się kończy sprawozdanie komisji, zwłaszcza na zasadę pod 5 (oznaczenie wieku starczego na 55 lat) i pod 6 (oznaczenie odpowiednio wystarczających wysokości wkładki i udziału państwa w pokrywaniu wydatków ponoszonych przez zakłady na renty). Obydwie zasady pociągają za sobą wielkie obciążenie.

Sprawozdawca tow. *Żuławski:* Sejm co roku przypominał rządowi tę kwestję. Starano się dowodzić, że nie rząd, lecz Sejm powinien być czynnikiem, któryby tę ustawę załatwił. Ale przecież tu są potrzebne ogromne prace przygotowawcze i ani Sejm, ani komisja, ani poszczególny poseł nie mają specjalnych organów do wykonania tych prac. Sejm musiał poprzestać tylko na wzywaniu rządu. Dziś *tylko Polska, Austrja i Węgry nie mają ustawy o zabezpieczeniu na starość i inwalidztwo*. Komisja uznała za stosowne ponowić wezwanie. Już rok temu rząd po kilkakrotnych wezwaniach przyszedł z projektem tej ustawy i wszyscyśmy tutaj powitali go z uznaniem, ale potem rząd projekt wycofał przez obecnego ministra pracy. Jak dowiedzieliśmy się z komunikatów rządowych i z ust p. premjera, rząd opracowywał nowy projekt. Praca ta dokonywała się *w zupełnej tajemnicy i przed Sejmem i przed społeczeństwem*, nawet przed powołaną do tych spraw Radą ochrony pracy. Dlatego w trosce, aby projekt rządowy nie był sprzeczny z żądaniami Sejmu i ogólną wolą całego społeczeństwa, *trzy stronnictwa robotnicze* uchwaliły rezolucję, zawierającą zasady wytyczne ustawy. Skoro rząd dotychczas nie uważał za wskazane mówić o tych zasadach z reprezentantami społeczeństwa, my, bojąc się, aby te kardynalne zasady nie były naruszone, uważamy za konieczne, żeby Sejm już dziś wyraził co do nich swoją opinję. *Rząd nie przychodzi tu do Sejmu z jakiemś dobrodziejstwem, rząd spełnia tylko swój zaniedbany dotąd obowiązek.* Zasada 55 lat pochodzi stąd, że robotnik już wtedy jest po 40 latach pracy i to najcięższej. Co do punktu 6, to jeżeli p. minister mówi, że jest on nie do przyjęcia, to mamy wielkie wątpliwości co do tego, jak cały projekt będzie wyglądał, skoro rząd nie przewiduje pokrycia na świadczenia.

W dyskusji poseł *Rybarski* domagał się, aby „pracownik był indywidualnie więcej zainteresowany w wyniku swojego ubezpieczenia" tj. większego obciążenia pracownika oraz podniesienia wieku do 60 lat.

Po końcowem przemówieniu tow. Żuławskiego, przystąpiono do głosowania. *Przyjęto* tylko pierwszą część rezolucji komisji, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy o ubezpieczeniu społ., natomiast *odrzucono* zasady wyłuszczone w rezolucji komisji.

Porządek dzienny następnego posiedzenia, które odbędzie się w *piątek*, o godz. 12 w południe obejmuje 22 punkty.

Poseł *Putek* prosi, aby stanęło na porządku dziennym także sprawozdanie komisji administracyjnej o wnioskach poselskich w sprawie nadużyć wyborczych.

Marszałek: Sądzę, że nikt nie będzie miał nic przeciw temu.

Poseł *Stroński*: A ktoby miał, będzie się wstydził.

Awantura na odczycie o Paneuropie

Jak czytelnicy nasi wiedzą, do Warszawy przyjechał propagator idei paneuropeizmu Coudenhove-Kalergi. Można się zapatrywać na jego ideę, jako na mrzonkę — przynajmniej w jakiejś bliższej przyszłości nieosiągalną, lecz niema cienia powodu, ażeby się do niej odnosić wrogo, ażeby jego słowom pięść przeciwstawić! Tymczasem stała się ta przykra rzecz, iż szowinistyczna młodzież akademicka, okrzykami: precz z masonem, precz z pachołkiem żydowskim itp. komplementami obsypała prelegenta-cudzoziemca, nie bacząc na to, że własny uniwersytet udzielił mu sali na prelekcję — nie licząc się z tem, że na odczyt zjawili się licznie przedstawiciele posełstw zagranicznych, którzy znaleźli się w towarzystwie ministra Zaleskiego.

To ordynarne intermezzo zakończyło się następnie bójką w korytarzu gdy manifestanci opuścili salę.

Sjonistyczny „Przegląd" najbardziej zdumiewa się nad tem, że młodzież nacjonalistyczna pomawia rdzennego Węgra z matki Japonki „o żydostwo".

Otóż hr. Coudenvove-Kalergi rdzennie byłby raczej... Paneuropejczykiem, gdyby nie jeszcze ów szerszy zakres, który jego pochodzeniu nadała matka.

Nazwisko jego wskazuje na pochodzenie belgijskie z rodziny baronów Coudenhove, drugie nazwisko Kalergi jest pochodzenia greckiego, przybrane przez jednego z jego przodków skutkiem ożenku. Jedna z jego prababek — z domu Nesselrode była córką Niemca i Polki...

Oczywiście niema tu nic żydowskiego, co też naturalnie nie uprawniałoby do awantur — tak jak w jego zapatrywanich niema żadnych wpływów bolszewickich.

Toteż jakieś doprawdy azjatyckie wystąpienie odłamu młodzieży na odczycie o Paneuropie nie przyniosło jej chluby.

Nadzwyczajny zjazd Związku nauczycielstwa polskich szkół średnich

W sali ZZK w Warszawie odbył się w niedzielę nadzwyczajny zjazd Związku zawodowego nauczycielstwa szkół średnich, który był manifestacją tych wszystkich, którzy podejmowali trud walki o polską szkołę drogą strajku. Ideały, które podówczas przyświecały dzisiejszym wychowawcom młodzieży, a którzy przed 25 laty na swych barkach dźwigali bezpośrednią walkę o prawo do nauki w języku ojczystym, w demokratycznej szkole, wychowującej obywatela, te marzenia i ideały unosiły się podczas obrad zjazdu i wysuwały z referatów.

Referaty wygłosili ob.: T. Wojeński o współczesnej szkole prywatnej; ob. E. Forelle o szkole państwowej i tow. Adam Próchnik o roli organizacji zawodowej nauczycielstwa w dobie obecnej.

Obradom przewodniczył tow. senator Stefan Kopciński, w prezydjum zasiadali ob. Zalewski, dyrektor miejskiego gimnazjum w Łodzi i Niwiński z Poznania.

Zjazd zakończono przyjęciem rezolucji, z których na wyróżnienie zasługuje rezolucja, protestująca przeciwko próbom narzucenia przez kler ministerstwu wyznań religijnych i oświecenia publicznego metod wychowawczych, zdecydowanie szkodliwych i doprowadzających do zwężenia życia intelektualnego w Polsce.

Z życia robotniczego

—o—

PROTESTACYJNE ZGROMADZENIE ROB. PIEKARSKICH W KRAKOWIE

Ogół robotników piekarskich Krakowa, zebrany na zgromadzeniu dnia 9 marca przy ul. Krakowskiej, rozpatrując przyczyny masowego bezrobocia wśród robotników piekarskich na terenie Krakowa, stwierdza, iż stan powyższy nie jest wynikiem zmniejszenia się konsumcji, lecz jest spowodowany przez *złą wolę pracodawców*, a mianowicie: 1) przez nieprzestrzeganie ustawy o czasie pracy w piekarniach, 2) przez masowe zatrudnianie uczni w piekarniach, 3) pomijanie robotników miejscowych przez niektóre piekarnie, a zatrudnianie robotników z poza Krakowa. Stwierdzając powyższy stan rzeczy, godzący w żywotny interes robotników piekarskich znajdujących się bez pracy i ich rodziny, zebrani polecają swym Zarządom: pierwszemu i drugiemu oddziałowi, jak również Radzie Związków zawodowych poczynić odpowiednie kroki u miarodajnych czynników miejskich i państwowych z żądaniem zwrócenia uwagi na powyższy stan rzeczy oraz wszczęcie pertraktacji z przedstawicielami pracodawców o jak najszybsze złagodzenie klęski bezrobocia w zawodzie piekarskim 1) przez wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy, 2) rozpoczynanie pracy o jednej godzinie we wszystkich piekarniach, 3) przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, 3) zatrudnienie robotników miejscowych, 5) ograniczenie przyjmowania uczniów do praktyki.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 11 marca.

ECHA RZĄDÓW PUŁKOWNIKOWSKICH

W piątek 7 bm. stawał przed sądem grodzkim w Bochni tow. **Dr. Szumski**, oskarżony na skutek doniesienia policji o obrazę rządu p. Świtalskiego, popełnioną przez to, że na zgromadzeniu w listopadzie ubiegłego roku zarzucił rządowi łamanie prawa. — Tow. dr. Szumski zaprzeczył pewnym twierdzeniom doniesienia, na prawdziwość zaś innych powołał dowody, w szczególności sprawozdanie podkomisji budżetowej Sejmu do zbadania gospodarki w Kasach chorych. Sąd jednak po przesłuchaniu świadków oskarżenia, zastępcy starosty i posterunkowego, odrzucił zaofiarowane dowody i wydał wyrok, skazujący tow. dra Szumskiego **na dziesięć dni aresztu**, z zamianą na grzywnę. Oskarżony wyroku nie przyjął i zgłosił odwołanie. Bronił tow. mgr. Z. Gross.

O SPRZENIEWIERZENIE

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie toczyła się przez dwa dni rozprawa przeciw Janowi Tomowiczowi, porucznikowi 74 pułku piechoty w Lublińcu, o sprzeniewierzenie ponad 5000 złotych na szkodę kasyna oficerskiego 5 pułku artylerji ciężkiej w czasie od 11 grudnia 1928 do 22 lipca 1929, w którym to czasie oskarżony pełnił w kasynie funkcję kierownika stołowni. Akt oskarżenia zarzucał por. Tomowiczowi, że uzyskaną gotówkę użył na własne cele, wskutek czego dostawcy prowiantów nie zostali zaspokojeni, a wyrównanie ich należytości musiało nastąpić na koszt korpusu oficerskiego. — Oskarżony do winy się nie przyznał i zaprzeczył, jakoby przywłaszczył sobie gotówkę, braki zaś kasowe usprawiedliwił tem, że nie miał odpowiedzialnego personalu do obsługi stołowni, że w czasie ćwiczeń korzystało ze stołowni prócz zawodowych oficerów, kilkadziesiąt osób z pośród rezerwistów i podoficerów, a z powodu nieodpowiedniego personalu do obsługi, nie przeprowadzono dokładnej ewidencji co do należytości przypadających na poszczególnych stołowników. Oskarżony ponadto miał zajęcia służbowe w baterji, nie mógł więc bez przerwy kontrolować personalu, który mógł nadużyć zaufania oskarżonego.

Przesłuchano ośmnastu oficerów jako świadków, w tem przełożonych oskarżonego, którzy wydali o nim jaknajlepszą opinję. Zdaniem świadków deficyt powstał wskutek nieudolnej gospodarki i braku kontroli nad personalem.

Trybunał uwolnił por. Tomowicza od zbrodni sprzeniewierzenia, a przyjął jedynie winę braku nadzoru i zasądził go na cztery miesiące twierdzy z zaliczeniem aresztu śledczego od 6 grudnia 1929.

Rozprawie przewodniczył major Kraśniak, oskarżał prokurator major Dr. Medwicz, bronił adwokat Dr. Leopold Suesser.

KRONIKA

—o—

Kraków, 11 marca.

XIX „czwartek" TUR

We czwartek 13 bm. odbędzie się w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5 II piętro wykład

MGSTRA STANISŁAWA LESZCZYCKIEGO
asystenta Inst. geogr. UJ
pod tyt.
KRAJOBRAZ POLSKI.

Niezwykle ciekawy ten odczyt ilustrowany będzie licznemi przeźroczami. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp 50 gr., dla członków TUR i Związków zawodowych 20 groszy, zaś dla członków Org. Młodz. TUR i Zakładów czyszczenia miasta wstęp bezpłatny.

—ooo—

Nauczycielstwo w trosce o przyszłość szkolnictwa powszechnego w Krakowie

Dnia 5 marca odbyło się nadzwyczajne walne zebranie krakowskiego Ogniska Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych dla omówienia potrzeb i niedomagań szkolnictwa powszechnego w Krakowie. Referat pod t. „Samorząd miejski w Krakowie a potrzeby szkolnictwa powszechnego" wygłosił p. Inglot. Referent nakreślił obraz szkolnictwa powszechnego na terenie Krakowa, ilustrując go datami statystycznemi. W najbliższem dziesięcioleciu przybędzie ponad 6.000 dzieci w wieku szkolnym wskutek wzmożonego powojennego przyrostu. W związku z tem powiększy się zapotrzebowanie izb szkolnych o 120, licząc 50 dzieci na 1 izbę szkolną. Władze samorządowe powinny już dzisiaj przy układaniu budżetów uwzględnić przewidywany przyrost dzieci. Nieuwzględnienie przewidywań władz szkolnych i organizacyj nauczycielskich postawiłoby nauczycielstwo krakowskie w położenie bez wyjścia, ponieważ już w niedalekiej przyszłości kilka tysięcy dzieci nie znalazłoby pomieszczenia w szkole powszechnej. W dyskusji liczni mowcy poparli wywody referenta i wskazywali, w jaki sposób można grożącej katastrofie szkolnej w Krakowie zapobiec. Uchwalono memorjał ze szczegółowem oświetleniem powyższych spraw wręczyć wszystkim członkom sekcji szkolnej Rady miejskiej i komisji budżetowej do użytkowania przy nadchodzącej sesji budżetowej Rady miasta Krakowa.

—ooo—

Pożegnanie prof. Mich. Boguckiego

Gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie oraz liczne zastępy byłych uczniów prof. Michała Boguckiego, znakomitego filologa, żegnało uroczyście swego profesora, przechodzącego po 40 latach pracy pedagogicznej w stan spoczynku. Aula gimnazjalna z trudem pomieściła masy obecnych. Po odegraniu przez orkiestrę gimnazjalną uwertury, pierwszy przemówił dyr. Zachemski, poczem kolejno składali hołd i życzenia Jubilatowi: prof. Wiśniowski imieniem grona nauczycielskiego, wicekurator Przyjemski, imieniem Kuratorjum, ks. sen. Kasprzyk i art. dram. Szymański imieniem b. uczniów, oraz I. Różycki uczeń VIII kl. gimn. Nowodworskiego. Mowcy podnosili niezwykłe zasługi prof. Boguckiego na polu krzewienia zamiłowania do kultury starożytnych.

Naocznym dowodem, jak głęboko wryło się w młode dusze pielęgnowane przez jubilata zamiłowanie do antyku, było odegranie utworu pt. „Eneasz i Dydona" napisanego doskonałym wierszem przez utalentowanego ucznia klasy VII Kazimierza Barnasia, którego wychowawcą był profesor Bogucki. Równocześnie uczeń kl. VII Szewczyk ofiarował Jubilatowi malowany przez siebie portret wraz z odpowiednią dedykacją. W uroczystości wzięli liczny udział członkowie Ak. Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego ze swoim kuratorem prof. dr. Pagaczewskim, składając prof. Boguckiemu jako założycielowi Koła serdeczne życzenia przez usta swego prezesa p. St. Witolda Balickiego. Część recytacyjną programu wypełniły deklamacje p-ny Wanicżkównej Słowackiego „Wschód słońca nad Salaminą" i Horacego „Exegi monumentum" przez p. Juljusza Balickiego. Chór młodzieży gimnazjalnej odśpiewał szereg pieśni.

—ooo—

OTWARCIE WYSTAWY „STARY PORTRET" w pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim odbędzie się w najbliższą niedzielę. Osobnych zaproszeń komitet nie wysyła.

Z TEATRU

Teatr im. J. Słowackiego: **„CZŁOWIEK, KTÓRY ZMIENIŁ NAZWISKO"**, komedja w 3 aktach Edgara Wallace'a.

Przechodziliśmy okres, kiedy niezwykłą popularnością cieszyła się Holmesiada — Conan-Doyli dy wszelkie... Niezawodnego Sherlocka nie zdołał zastąpić, jak się zdaje, detektyw-amator, a ksiądz z zawodu — chestertonowski ojciec Brown. Zresztą, u Chestertona ekskursje w dziedzinę detektywistyczną mają charakter amatorski, są owocem próbowaniem pióra i w tym kierunku. — Zwolennicy powieści kryminalistycznych dziś ponoć zaczytują się Wallacem... Powyższy wzgląd zapewne zadecydował, że teatr nasz wystawił sceniczną próbkę jego twórczości, gdzie Wallace nawpół-drwiąco potraktował sensacyjne ingredjencje autorskiej kuchni kryminalistycznej. Taki stosunek autora do tej sztuki każe wybaczyć mu, że zbyt natarczywie nagromadza poszlaki zbrodnicze — można to bowiem kłaść na karb zamiarów parodystycznych. — A w takim razie zapewne intencją autora było, ażeby wykonanie poszło całą parą w kierunku grand-guignolskim. — Niechże publiczności — dopóki autor żongluje przestrachem — jeżą się włosy, gęsieje skóra, kleszczami niech ją lęk ściska.

U nas potraktowano wykonanie z większym umiarem. Jedyną rolę kobiecą, Anity, powierzono p. Kossockiej. Pani Kossocka zwykle dość nieśmiało, jakby na paluszkach, podchodzi do swoich ról, a tu autor od bohaterki sztuki żąda nietylko licznych odcieni traktowania obu mężczyzn, rywalizujących o jej względy — w miarę, jak zmieniają się jej doznania i powstają nowe etapy domyślania się, czy wreszcie poznania ich charakterów, lecz w momentach lęku i wzburzenia wyczekuje i okrzyków przerażenia, któreby wstrząsały widownią. Oczywiście, timbre głosu p. Kossockiej trochę tu niedociągał, ale w każdym razie młoda artystka wniosła tu więcej, niż zwykle, pewności siebie scenicznej i tem łatwiej sharmonizowała swoją grę z zespołem, ile że sztuka, jak wspomniałem, wyreżyserowana została w kierunku, unikającym jaskrawości.

Pod względem optycznym dobrze przedstawiał się kontrast starszego, barczystego męża (p. Chmielewski), pięknego młodziana o wyglądzie w porównaniu z nim papinkowatym (p. Hierowski) a pośród nich Anity — p. Kossockiej. Postać p. Chmielewskiego mogła na tamtą parę czynić wrażenie pozornie dobrodusznej a w istocie groźnej, niemal dusseldorfskiej, zwłaszcza na młodziutką Anitę. Dobrze wciągnięty został w orbitę tajemniczości służący (p. Kaczmarski), który widzom podsuwał przypuszczenie, że jest przebranym za lokaja detektywem.

Posiłkowe figury: adwokata i „emeryta" mecenasa odtwarzali pp. Kułakowski i Szymborski. — Pierwsza — typu czysto-rezonerskiego nie dawała żadnego pola do gry wykonawcy, drugą traktował p. Szymborski, jako zdziecinniałego staruszka.

Zast.

Wielkie inwestycje wodociągowe w Krakowie

Pod przewodnictwem wiceprez. dra Schneidra odbyło się posiedzenie subkomisji wodociągowej dla opracowania programu najkonieczniejszych inwestycyj wodociągowych, w której wzięli udział rm. inż. Adelman, inż. Drobniak, dr. Krzetuski, inż. Nitsch i prof. dr. J. Nowak. Na posiedzeniu dyr. wodociągów miejskich inż. Jaszczurowski przedstawił ogólny plan inwestycyjny opracowany jeszcze w r. 1926 a obejmujący już budowę rurociągów rezerwowych. Po długiej, fachowej i szczegółowej dyskusji **subkomisja stwierdziła konieczność przeprowadzenia przedewszystkiem tych inwestycyj, które zabezpieczyłyby miasto przed brakiem wody w razie pęknięcia rurociągu głównego, a więc budowę kosztem przeszło dwóch miljonów złotych rurociągów rezerwowych, a to rurociągu tłocznego,** odprowadzającego wodę z Bielan do **zbiornika Zwierzynieckiego oraz rurociągu grawitacyjnego, doprowadzającego wodę ze zbiornika do miasta na przestrzeni od zbiornika do ul. Król. Jadwigi i od ul. Król. Jadwigi do ul. Wolskiej.** Subkomisja podkreśliła konieczność rozpoczęcia projektowanej inwestycji **jeszcze w roku bieżącym.** Zaznaczyć należy, że grunta, na których przeprowadzona ma być budowa nowych rurociągów są już przez gminę wykupione, a Zarząd wodociągów miejskich przeprowadził już przygotowania techniczne i **zakupił potrzebne do przeprowadzenia budowy nowe maszyny.** Termin rozpoczęcia prac i ich tempo uzależnione jest od uzyskania przez gminę odpowiedniej pożyczki inwestycyjnej, potrzebnej dla przeprowadzenia tej niezbędnej dla miasta inwestycji.

—ooo—

Miejski dom wycieczkowy w Krakowie

W ubiegłą sobotę odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. dra Wielgusa posiedzenie połączonych Sekcyj ekonomicznej, skarbowej, prawniczej i szkolnej **w sprawie zamierzonej budowy miejskiego domu wycieczkowego w Krakowie.** Sprawa ta w swych początkach sięga jeszcze r. 1922. Wówczas to Kuratorjum szkolne krakowskie dało inicjatywę do składek wśród młodzieży szkolnej okręgu krakowskiego specjalnie na cele wycieczkowe. Składki zaczęły tak licznie wpływać, że powstał z tego wcale pokaźny fundusz, który Kuratorjum w porozumieniu z ministerstwem oświaty przeznaczyło na rozpoczęcie akcji budowy trwałego schroniska dla młodzieży. Władze szkolne, które popierały bardzo usilnie fizyczny rozwój młodzieży i konieczność zaopiekowania się nią w czasie feryj letnich przez wysyłkę na kolonje szkolne poumieszczane w różnych miejscowościach Karpat, stanęły na stanowisku, że przedewszystkiem Kraków najlepiej nadaje się dla powyższych wycieczek na punkt węzłowy, z którego młodzież udawała się na letniska w Karpaty.

Drugim ważnym momentem była **konieczność zapoznania młodzieży z zabytkami historji i sztuki Krakowa.** Z tych względów zdecydowały władze szkolne, że pierwszy trwały dom wycieczkowy powinien stanąć w Krakowie.

Inicjatywę Kuratorjum podejmowały się kolejno zrealizować TSL, Tow. krajoznawcze, Związek turystyczny wreszcie kresów zachodnich, wszystkie przy pomocy finansowej rządu. Z powodu dewaluacji pieniądza sprawa jednak utknęła i dopiero z powrotem podjęta została przez kuratorjum w roku 1926.

Wśród licznych propozycyj, gdzie dom ma stanąć, obierano kolejno parcele przy Al. Krasińskiego za ul. Karmelicką, przy ul. Pomorskiej, przy ul. Słonecznej na Półwsiu, **wreszcie w okolicy parku Dra Jordana. Ta ostatnia propozycja najwięcej odpowiadała idei domu z powodu bliskości boisk i placów rozsianych licznie w parku, gdzie młodzież mogłaby spędzać na zabawach czas wolny.**

Dla braku jednak planu regulacyjnego tej części gruntów sprawa dopiero pod koniec ub. roku weszła na właściwe tory realizacji.

Ze względu na wielkie znaczenie domu wycieczkowego pod względem turystycznym i propagandowym prezydjum miasta zwróciło się do rządu z prośbą, by rząd udzielił gminie subwencji, wzamian której gmina przystąpi do budowy miejskiego domu wycieczkowego.

Na tej podstawie **ministerstwo oświaty oświadczyło, że udzieli gminie subwencji w wysokości 250.000 zł.,** zastrzegając sobie wpływ na późniejszy Zarząd domu i decyzję w przyjmowaniu wycieczek szkolnych.

Po uzgodnieniu planów z ministerstwem oraz statutu Miej. Domu Wycieczkowego z władzami szkolnemi magistrat przyszedł przed Sekcje z wnioskiem na przedstawienie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej **sprawy budowy miejskiego domu wycieczkowego na parceli w t. zw. „Oleandrach" w pobliżu domu akademickiego oraz przyszłej Bibljoteki Jagiellońskiej. Budowa rozpoczęłaby się jeszcze przed 1 kwietnia br.,** który to termin zastrzegło sobie wyraźnie ministerstwo oświaty, oświadczając, że w przeciwnym wypadku byłoby zmuszone subwencję cofnąć.

Sekcje przyjęły wnioski na Radę miejską i uchwaliły dla przejrzenia i ewentualnego skorygowania planów budowlanych uprosić rm. Drobniaka, Kleinbergera i Perosia.

—ooo—

III POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ RADY MIEJSKIEJ odbyło się dnia 7 bm. pod przewodnictwem wicepr. Ostrowskiego. Przedyskutowano dz. IV: „spłata długów", wykazujący w wydatkach kwotę: zł. 3,814.810, dz. V. „drogi i place publiczne" w kwocie zł. 4.023.993 oraz dz. Va „pomiary i plany rozbudowy miasta" w kwocie zł. 309.860. Przy działach tych wyjaśnień udzielali wiceprezydenci Ostrowski, Wielgus oraz generalny referent budżetu dr. Krzetuski. Wkońcu przedyskutowano dział VI. „oświata" z wydatkami w kwocie zł. 841.547. Przy dziale tym wiceprezydent dr. Schneider motywował jego pozycje, podkreślając, że zarząd miasta stara się w ramach obecnych możliwości finansowych uczynić zadość wszystkim postulatom, jakie wysuwa nowoczesne szkolnictwo. Bardzo wiele czyni miasto również w zakresie hygjeny szkolnej i pomocy lekarskiej dla dziatwy szkolnej. Jeszcze w ub. r. zorganizowano miejskie ambulatorjum elektroterapeutyczne, z którego korzysta przedewszystkiem młodzież szkolna. W tym zakresie Kraków wyprzedził wszystkie miasta Polski.

WŁAMANIE. Lerner Emil, kupiec, zam. przy ul. Orzeszkowej 5, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł 3 kandelabry srebrne, oraz srebro stołowe, łącznej wart. 2.000 złotych.

—ooo—

CYKL ODCZYTÓW NA TEMAT „WYBOR ZAWODU I ZNALEZIENIE POWOŁANIA ŻYCIOWEGO". Dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem kurator dr. Kupczyński wygłosi wykład na temat „Zawód nauczyciela" w sali polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8. Wstęp wolny.

STARANIEM KOMITETU RODZICIELSKIEGO SZKOŁY IMIENIA ŚW. KINGI wygłosi Dr. Kazimierz Roupert, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt p. tyt. „U źródeł i ujścia Wisły" w dniu 12 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego. Dochód na kolonje wakacyjne.

„TWARZ WSPÓŁCZESNOŚCI". Pod tym tytułem odbędzie się we środę 12 bm. w Uniwersytecie Jagiellońskim wieczór recytacyjny, poświęcony w całości poezji współczesnej. Biorą udział pp.: Celina Niedźwiecka, art. dramatyczna teatru miejskiego w Łodzi, oraz Jerzy Ronard Bujański, artysta dramatyczny i kierownik liter. teatru łódzkiego, lektor wymowy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

DR. GIZELA LANDAU wygłosi w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek główny 39) dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem odczyt pod tytułem „Niektóre formy idealizmu".

ODCZYT „FRANCUSCY POECI AWANGARDY" wygłosi p. Jan Kurek dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum (ul. Krupnicza 2). Słowo wstępne wygłosi prof. B. Hamel.

SEMINARJUM LEKARSKIE. We czwartek 13 bm. odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy chorych (ul. Batorego 3, III piętro) wieczór seminarjum medycyny praktycznej, zorganizowanego staraniem Związku lekarzy Kas chorych „Koło Kraków". Wieczór ten obejmuje referaty: Dr. Wassorberg Pauliny „O objektywnych cechach reumatyzmu mięśniowego"; Dr. Landaua Maurycego „O rozpoznawaniu mesaortitis luetica"; Dr. Knotecka Jana „Krwiomocz". Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Goście (lekarze) mile widziani.

Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. We czwartek 13 bm. o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w klinice neurologicznej (ul. Kopernika 48) posiedzenie Towarzystwa neurologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia; 2) Dr. Bornstein „O karłowatości przysadkowej z pokazem przypadku"; 3) Dr. Gradziński „Przypadek schorzenia rdzenia"; 4) Dr. Brzezicki „Kilka uwag o klinice i anatomopatologji zatruć tlenkiem węgla".

Z TOWARZYSTWA DLA BADAN EUROPY WSCHODNIEJ I BLISKIEGO WSCHODU W KRAKOWIE. Były premjer p. Jan Kucharzewski wygłosi 14 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Kopernika Coll. Nov. odczyt pod tytułem „Bakunin, Marx i Mazzini, z dziejów ruchu rewolucyjnego".

SEKRETARJAT RUSKO - POLSKIEGO TOWARZYSTWA „ZGODA" zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia na członków tak pisemne jak i osobiste w sekretarjacie przy ul. św. Gertrudy 5 od godziny 6—7 wieczorem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Sztuka rozgłośnego autora Edgara Wallacea „Człowiek, który zmienił nazwisko", grana będzie dzisiaj i jutro poraz czwarty i piąty. We czwartek i piątek odbędą się znowu dwa przedstawienia popularne, po cenach zniżonych: we czwartek sukcesowa „Maman do wzięcia" Siedleckiego, która z powodu sukcesu „Szwejka" mogła się ukazywać tylko popołudniu, w piątek zaś komedja wiedeńska „Grand Hotel". W sobotę premjera komedji Brunona Winawera „Kiepski szeląg", jednego z najdowcipniejszych utworów znanego autora.

EMANUEL FEUERMANN, świetny czelista, który dla swej mistrzowskiej gry jest wszędzie przez publiczność i prasę entuzjastycznie witany, wystąpi tylko jeden raz **w niedzielę 16 bm.** w Starym Teatrze.

DZIEWIĄTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Zdzisław Górzyński, dyrektor opery lwowskiej i Bolesław Wallek-Walewski, współdziałają p. Franciszka Platówna, primadonna opery lwowskiej, oraz chór Towarzystwa muzycznego w Krakowie. — W programie, obejmującym wyłącznie polskie kompozycje, znajduje się szereg utworów, które zostaną wykonane w Krakowie poraz pierwszy. Wykonane zostaną dzieła Moniuszki, Joteyki, Szamotulskiego, Żeleńskiego i Stojowskiego. Bilety w cenie od 1—5 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru, telefon 14-85.

KRASOMÓWSTWO NA UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM. Uniwersytet poznański zorganizował lektorat krasomówstwa, tj. teorji i praktyki wymowy, powierzając go p. Zygmuntowi Noskowskiemu, artyście Teatru Polskiego, znanego Krakowianom z dawniejszego pobytu na scenie krakowskiej. P. Noskowski, który, mówiąc nawiasem, będzie w tym miesiącu obchodził trzydziestolecie swej pracy scenicznej — rozpoczął już swe prelekcje, cieszące się wielką frekwencją. Pożytek z wykładów tych będzie niemały dla wszystkich, którzy w swym przyszłym zawodzie będą musieli publicznie przemawiać jako adwokaci, sędziowie, nauczyciele itp.

—ooo—

SPORT

LEGJA—CRACOVIA 0:1. Na zakończenie sezonu rozegrała Legja zawody hockeyowe w Parku Krakowskim w ubiegłą sobotę, przegrywając 1:0 z kombinowaną drużyną Cracovii.

CRACOVIA—KS „06" 4:2 (2:2). Gra równorzędna z lekką przewagą Cracovii. Poziom gry przeciętny.

GARBARNIA—POGOŃ 5:3 (2:2). Mało interesująca gra.

WISŁA KORONA 2:1. Słaba gra Wisły.

—ooo—

—ooo—

Z Polski

W ZWIĄZKU Z AFERĄ WICEKONSULA AMERYKAŃSKIEGO HALLA W WARSZAWIE aresztowano w piątek w Górze Kalwarji pod Warszawą urzędnika magistratu Feliksa Zwolińskiego. — Jak się okazuje, aresztowanie Zwolińskiego pozostaje w związku z aferą Baskina i wicekonsula Halla. Urząd śledczy w Warszawie otrzymał poufne doniesienie, że aresztowany swego czasu w Górze Kalwarji pod zarzutem fałszowania pieniędzy Chaim Althorn zaopatrzył w fałszywe dowody małżonków Zilcer oraz Załburskich, którym szajka Baskina wyrobiła paszporty i wizy. Na skutek powyższego doniesienia urząd śledczy wydelegował do Góry Kalwarji jednego z funkcjonarjuszów, który ustalił, że doniesienie odpowiada rzeczywistości. — Dowody osobiste, w które zaopatrzono małżonków Zilcer oraz Załburskich opiewały na Abrahama i Frajdę Grinberg oraz Rafaela i Rywkę Helman vel Pinc. Dowody te wydał w porozumieniu z Althornem Zwoliński, który pochodzi z tej samej co Althorn miejscowości, t. j. z Czerska — powiat gródecki.

WŁAMANIE DO KANCELARJI REJENTA W MIELCU. W nocy z 7 na 8 bm. nieznany sprawca włamał się do kancelarji rejenta Ignacego Kosińskiego w Mielcu i usiłował rozpruć kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się 1.200 zł. i 200 dol. amer. W czasie pracy został sprawca prawdopodobnie spłoszony i zbiegł. Kasa została częściowo uszkodzona.

SZCZAKOWA POD ZARZĄDEM BURMISTRZA MACIEJOWSKIEGO. Zdawało się naiwnym, że od kwietnia 1929, kiedy przyszła nowa rada gminna z pod znaku Ligi katolicko-żydowskiej, będzie wszystko w jak największym porządku, przynajmniej tak zapewniali niektórzy z tych panów, lecz wyborcy, którzy wierzyli w te obiecanki zawiedli się bardzo i dzisiaj przyszli do przekonania, że jednak stara rada gminna, w której zasiadali i socjaliści była lepsza, a ci panowie, którzy przy ostatnich wyborach pocieszali ogół nie są w stanie się wywiązać ze swego zadania, choć trzeba przyznać, że i między nimi znajdują się porządni ludzie. Na dzień 24 lutego zostało wyznaczone posiedzenie rady gminnej dla załatwienia szeregu spraw niezałatwionych na poprzednich posiedzeniach z powodu braku kompletu, oraz uchwalenia budżetu na r. 1930/31, co jest sprawą bardzo ważną i pilną. P. burmistrz na posiedzenie nie przybył, no i oczywista, że posiedzenie się nie odbyło z braku kompletu pomimo, że 30 radnych czekało przeszło półtorej godziny, a z nich niektórzy mają około półtora kilometra do domu iść w nocy zadarmo, gdy inni mieszkający w pobliżu bagatelizują sobie obowiązki choć p. burmistrz zagraża karą 20 zł., której jeszcze nigdy nie ściągnięto, a którąby może i sam powinien zapłacić. Na dzień 5 bm. zostało zwołane powtórne posiedzenie w sprawie uchwalenia budżetu na godzinę 7 wieczór, ale i to nie doszło do skutku, bo nie było kompletu, gdyż na 40 radnych jawiło się zaledwie 29, a co najgorzej, że sam p. burmistrz nie był obecny, bo przed samem posiedzeniem zachorował jakkolwiek na drugi dzień już był zdrowy. Jaka to była choroba, o tem wiedzą obywatele Szczakowej. Nie chcemy się zajmować ani osobą p. burmistrza ani też tymi radnymi, którzy szli do wyborów z hasłem polepszenia gospodarki gminnej, a teraz bojkotują posiedzenia, nam chodzi o prawdę i o sprawy obywateli, którzy muszą wyczekiwać po kilka miesięcy na ich załatwienie. Tu można śmiało powiedzieć, że niema drugiej gminy, w którejby tak bagatelizowano swych obywateli. Winna tu jest i ordynacja wyborcza, która nie pozwala przyjść do steru rządu ludziom, którymby leżało na sercu dobro obywateli. Bo to nie wszystko usunąć sekretarza po 13 latach, dać mu 50 zł. miesięcznej emerytury, bo ten rzekomo miał być przeszkodą dobrego urzędowania. On już przeszło 3 miesiące nie urzęduje, a urzędowanie idzie po staremu. Możeby władze nadzorcze raz nareszcie zajęły się tem i przyczyniły się do poprawienia sytuacji obywateli Szczakowej.

ZGON ROMANA ŻELAZOWSKIEGO. W sobotę nad ranem zmarł we Lwowie w wieku lat 76 znakomity artysta dramatyczny Roman Żelazowski. Pierwsze laury sceniczne ś. p. Roman Żelazowski zbierał w teatrze krakowskim pod dyrekcją Koźmiana, potem pracował na scenie lwowskiej. Następnie wyjechał do Warszawy, gdzie w teatrze „Rozmaitości" pełnił obowiązki kierownika artystycznego i reżysera dramatu. Z Warszawy przeniósł się z powrotem do Lwowa i pracował tu już nieprzerwanie do 1919 roku, kiedy został powołany na dyrektora teatrów lwowskich. Po roku ustąpił z tego stanowiska i wyjechał do Poznania, gdzie przez parę lat był kierownikiem artystycznym dramatu tamtejszych teatrów. Ze sceny wycofał się z powodu podeszłego wieku i choroby oczu.

ZAMIAST SERA ULOTKI KOMUNISTYCZNE. We Lwowie zakwestjonowano na dworcu głównym skrzynię, przysłaną do Lwowa przez firmę spedycyjną N. Schenker w Gdańsku. Jako zawartość było podane przez pomyłkę „Kaseblock" zamiast „Kassenblock". Przy stwierdzaniu przesyłki okazało się, że wewnątrz znajduje się około 130 kg. ulotek komunistycznych w ilości około 30.000 sztuk drukowanych po ukraińsku z podpisem KPZU i centralnego komitetu robotników rolnych. Odezwy te były drukowane prawdopodobnie w Gdańsku. — Transportem tym zaopiekowała się policja. Nazwisko odbiorcy było sfingowane, wobec czego niełatwo będzie go odszukać.

KATASTROFA SAMOLOTOWA W ZAKOPANEM. W związku z urządzanym w Zakopanem przez miejscowe Koło Ligi obrony powietrznej „Dniem lotniczym" odbyły się w niedzielę w godzinach południowych nad Zakopanem propagandowe loty i pokazy eskadry samolotów z Krakowa, które zakończyły się katastrofą. Niemal przy końcu pokazów samolot „Spad", pilotowany przez porucznika pilota Łagewskiego Aleksandra (2 p. lotniczy), w momencie dokonywania ewolucji na bardzo niskiej wysokości nad głowami widzów na Wilczniku na skutek uszkodzenia śmigła opadł gwałtownie na ziemię, na szczęście jednak poza licznym tłumem widzów. Śmigło, podwozie i dolne skrzydło przy zderzeniu z ziemią zostały strzaskane, pilot wyszedł bez szwanku.

Z niedoli naszej emigracji zarobkowej

Tragedja bezrobotnych w kraju nie powinna nas czynić obojętnymi na to, co się dzieje z naszą emigracją zarobkową. A dzieje się częstokroć niedobrze. W „Wychodźcy", organie Polskiego towarzystwa emigracyjnego znajdujemy nieraz szpalty całe wypełnione opisem ciężkich warunków, w których pracować muszą robotnicy polscy, szukający chleba na obczyźnie.

Oto garść szczegółów z życia uchodźców polskich, zatrudnionych w przemyśle Górnej Alzacji.

„Najwięcej Polaków pracuje w kopalniach soli potasowych w okolicy Mulhouse. Zarobki ich, cyfrowo biorąc, są wyższe niż w fabrykach: dziennie zarabiają od 29—35 fr. (frank francuski = 35 groszom), ale warunki pracy są nieznośne. W kopalniach państwowych: Wittenheim, Staffenfelden temperatura nie przekracza 40 stopni Celsjusza, tymczasem w kopalniach prywatnych St.-Therese Bollwiller i Ensisheim temperatura dochodzi do 50 stopni, nawet przechodzi 50 st. na głębokości 1200 mtr.

W kolonjach kopalń państwowych obok mieszkań (za które się płaci), istnieją przybudówki, gdzie można hodować zwierzęta domowe, świnie, kury itd. Kobieta ma pracę w gospodarstwie domowem i nie ma konieczności szukania roboty aż gdzieś w fabryce. W Bollwiller i Ensisheim żadnych przybudówek niema — trudno utrzymać nawet psa.

Kopalnie państwowe wstawiają bezpłatnie do mieszkań łóżko, stół, oraz kilka krzeseł i dopiero, gdy ktoś życzy sobie więcej, niż ma wyznaczone — to biorą za to pewną opłatę. Kopalnie prywatne dają zazwyczaj do mieszkania: werko zbite z desek, worek ze słomą, zamiast materacu, stół i dwa taborety i za te przedmioty każą sobie płacić wygórowane ceny: np. za werko 80 franków.

Samotni mieszkają w kantynach: maleńki pokój służy za mieszkanie dla 4 robotników, a nawet co gorsze, w kantynach na terenie kopalń prywatnych mieszka po 8 w jednym małym pokoju. Aby móc ich pomieścić, wstawiono łóżka piętrowe: jedno nad drugiem.

W kantynach mieszkają przeważnie młodzi. Gdyby im dać jakieś pożyteczne rozrywki, np. plac do piłki nożnej, ogród do spaceru lub środki oświatowe, jak czytelnię, bibljotekę itp. — odciągnęłoby się znaczną ich część od pijaństwa i utraty ciężko zapracowanego grosza. Robotnik, gdy wyjdzie z kantyny, nie ma nic innego do czynienia, jak udać się do karczmy. Z zarobku Polaka bogacą się miejscowi, a on traci pieniądze i zdrowie".

Korespondencja, wskazawszy na to, w jak fatalnem położeniu znajdują się dzieci tych rodzin, gdzie i matka jest cały dzień zajęta pracą zarobkową, częstokroć w odległości 9—18 kilometrów od domu, które przebywa pociągiem lub autobusem, tak iż nie może zupełnie opiekować się dziatwą, kończy uwagą:

„Nietylko kapitaliści, ale i instytucje rządowe i samorządowe wyzyskują robotnika w Alzacji. *Polak płaci podatki na gminę i prefekturę*, a jednak te czynniki żadnej pomocy robotnikowi polskiemu okazać nie chcą. Nie wypłacają żadnych zapomóg dla licznych rodzin i nie chcą ponosić kosztów, powstałych z leczenia osób, należących do rodzin robotniczych. Prefektura *nie pozwala Polakom tworzyć sklepów i zajmować się handlem. Polak jest tutaj białym murzynem*".

Toteż robotnicy polscy *zwracają się do władz polskich o interwencję* u władz francuskich, w celu poprawy swej „marnej doli" na terenie Alzacji.

—ooo—

ZWŁOKI NOWORODKA W RUDAWIE. Wojciech Puchała, zam. w Sowiarce, biorąc wodę z rzeki Rudawy, pow. Chrzanów, zauważył płynące zwłoki noworodka płci męskiej zupełnie nagie z rozbitą głową. Po wydobyciu umieszczono zwłoki w kostnicy cmentarnej w Rudawie.

WIELKI POŻAR W BORYSŁAWIU. W nocy na sobotę wybuchł pożar w nieczynnej chwilowo kopalni Gottesmana. Dzięki akcji straży pożarnej uniknięto przeniesienia się ognia na sąsiednie zabudowania. Pastwą pożaru padły wieża wiertnicza i hala magazynowa. Szkody wynoszą około 30.000 zł.

WŁAMANIE SIĘ DO NOTARJUSZA. Ubiegłej nocy dokonano niezwykle śmiałego włamania do kancelarji notarjusza Witkiewicza w Drohobyczu. Włamywacze rozbili kasę ogniotrwałą, skąd zabrali 10.000 zł. gotówką.

NAPADY BANDYCKIE. Andrzej Michalak z Czernej, pow. Jasło napadł na dom Agaty Kita w Przysiółku Wisowa, obok Jodłowej. Sprawca oddał przez okno strzał rewolwerowy nie raniąc nikogo, następnie wpadł do domu, sterroryzował poszkodowaną, jej matkę, zrabował 4 zł. i 2 litry masła, poczem zbiegł. Poszkodowane o napadzie nie zgłaszały. Przytrzymany Michalak skonfrontowany z poszkodowanemi został przez nie rozpoznany, wobec czego zatrzymano go i oddano do dyspozycji władz sądowych. — Dwóch nieznanych osobników wtargnęło przemocą do mieszkania Kat. Sowowej w Płaszówce. Bandyci pod groźbą rewolweru zrabowali 1380 dolarów amer. i w czasie rabunku oddali na miejscu kilka strzałów rewolwerowych nie raniąc nikogo, poczem zbiegli.

STRZELANINA NA ULICACH WARSZAWY. W nocy na niedzielę na Woli przy ul. Bema wynikła awantura, w której dwie osoby poniosły śmierć. Około godz. 12 w nocy z restauracji przy ul. Bema wyszło 4 robotników, którzy zatrzymawszy się na ulicy, zaczęli rozmawiać. W tej chwili nadszedł z przeciwnej strony Władysław Kopeć, właściciel piekarni, który wszczął z robotnikami awanturę i wyjąwszy rewolwer, zaczął do nich strzelać. Robotnicy rzucili się do ucieczki, Kopeć strzelając, pobiegł za nimi. Wystrzelawszy wszystkie naboje, założył do rewolweru drugi magazyn i strzelał dalej. Jedna z kul ugodziła H. Szyszkowskiego, który padł trupem na miejscu. Kopeć postrzelił ponadto w piersi Władysława Kwietnia, biorąc go za jednego z przeciwników. Kwiecień zmarł w szpitalu. Przechodnie chcieli dokonać na nim samosądu, z rąk tłumu wyrwała Kopcia policja i odprowadziła go do aresztu.

ZŁODZIEJE - USYPIACZE. Ryszard Klimsa jechał pociągiem z Bielska do Warszawy, w przedziale 2 klasy. Na stacji w Częstochowie do tegoż przedziału wsiadło towarzystwo złożone z mężczyzny i kobiety. Owa para wszczęła rozmowę z towarzyszem podróży. Palili oni papierosy i poczęstowali Klimsę. Papieros był widocznie z jakimś narkotykiem, gdyż K. wkrótce zasnął. Gdy na stacji Skierniewice konduktor obudził K.. ten stwierdził, że skradziono mu zegarek srebrny ze złotą dewizką, zaś z palców pierścionek i obrączkę złotą, a nadto 5 zł. gotówką.

—ooo—

Z zagranicy

TROCKIEMU NIE WOLNO PRZYBYĆ DO HISZPANJI. Rząd hiszpański odrzucił podanie Trockiego o zezwolenie na kilkotygodniowy pobyt w Hiszpanji w celach kuracyjnych.

ZGON BYŁEGO PREZYDENTA TAFTA. W Nowym Jorku zmarł były prezydent Stanów Zjednoczonych Taft. William Taft liczył 73 lat. Początkowo zajmował się adwokaturą, następnie objął katedrę prawa na uniwersytecie w Cincinnati. Karjerę państwową rozpoczął na stanowisku ministra wojny za prezydentury Roosevelta, poczem w roku 1908 został obrany prezydentem Stanów Zjednoczonych jako kandydat republikanów. Następcą jego był Wilson w roku 1912.

TRZEJ POLACY ZGINĘLI W KATASTROFIE KOPALNIANEJ. W katastrofie, która wydarzyła się w kopalni węgla w Marcinelle (zagłębie Charleroi), zginęło 13 robotników, wśród których jest trzech Polaków: Stanisław Niepon, Czesław Radzi[illegible]wski i Icek Lewkowicz. Oprócz tych trzech zabitych, wśród rannych znajdują się również Polacy: Jan Karczewski, Tadeusz Alias, Stanisław Pantak, Franciszek Mańczyk i Wincenty Grabowski.

PO POWODZI W POŁUDNIOWEJ FRANCJI. We wszystkich częściach Francji jest organizowana akcja pomocy dla ludności południowej Francji, dotkniętej powodzią. Cały szereg rad municypalnych uchwalił kredyty dla niesienia pomocy. Banki francuskie przy pomocy ogólnokrajowego związku prasy, przystąpiły do zorganizowania wielkiej subskrypcji narodowej na rzecz powodzian. Wszyscy prefekci departamentów wystosowali odezwy do ludności wzywające do ofiar w imieniu solidarności narodowej. W niedzielę jako dniu żałoby narodowej we wszystkich teatrach odbyła się zbiórka na rzecz ofiar. Z całego świata nadchodzą do ministerstwa spraw zagranicznych depesze kondolencyjne zarówno od rządów, jak i wielu instytucyj, oraz wybitnych osobistości, z wyrazami szczerego współczucia dla ludności dotkniętej klęską powodzi. Prezydent Doumergue i premjer Tardieu odbywający podróż po obszarach południowej Francji, dotkniętych katastrofą powodzi, odwiedzili miejscowości Saint Sulpice, La Pointe i Lavaur, gdzie uległo zniszczeniu 50 domów i 4 zakłady fabryczne, Castres, gdzie stwierdzili olbrzymie zniszczenie i Mazamet, gdzie na 100 przedsiębiorstw fabrycznych w 50 praca musiała ulec całkowitemu zawieszeniu.

Budżet w Senacie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 marca.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu rozpoczęło się o godzinie 10'30 przedpołudniem.

Senator **Iżycki** referował budżet ministerstwa reform rolnych. Po referacie zabrał głos senator **Trojan** (Ukrainiec), który wypowiedział się przeciwko ustawom osadniczym, — wniesionym przez rząd do Sejmu.

Odpowiadając na zarzuty powyższe, minister reform rolnych p. **Staniewicz** zaznaczył, że z czterech ustaw osadniczych, wniesionych obecnie, trzy regulują sprawy już osiadłych osadników, jedynie czwarta ustawa ma na celu stworzenie kilkuset nowych gospodarstw rolnych. Jej zadaniem jest zaspokojenie słusznych praw byłych żołnierzy Litwy Środkowej. Odpowiadając posłom niemieckim, p. minister Staniewicz stwierdził, że **Niemcy dobrowolnie oddają większe majątki na parcelację.**

Tow. senator **Gruszczyński** zgłasza wniosek, aby z 32 miljonów, przeznaczonych na wykup ziemi pod parcelację, 16 miljonów przeznaczono na pomoc kredytową dla osadników.

Senator **Średniawski** (Piast) podnosi, że polskie majątki parceluje się między ludność niepolską. Ludność polska, która osiadła w Małopolsce wschodniej, jest — zdaniem mówcy — terroryzowana przez Ukraińców.

Senator **Stikerman** (klub niemiecki), omawiając politykę ministerstwa reform rolnych, stwierdza, że polityka ta powinna iść w kierunku umożliwienia **współżycia narodowości.**

Po przemówieniu senatorów **Boguszewskiego** i **Iżyckiego** przystąpiono do obrad nad budżetem

MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH

Sprawozdawca senator **Dąmbski** (BB) wnosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu uchwalonem przez komisję.

Sen. **Daszyńska-Golińska** (BB) omawiając politykę mieszkaniową, stwierdza, że **w Polsce potrzeba 1 miljon 800.000 izb,** to znaczy, trzeba budować **po 125.000 izb rocznie,** aby w przeciągu dwudziestu lat wypełnić lukę. Omawiając projekty, zmierzające do rozwiązania kryzysu mieszkaniowego, wypowiada się **za projektem wniesionym przez klub PPS.**

Senator **Makuch** (Ukrainiec) uskarża się na zniszczenie, wywołane przez potoki górskie na Huculszczyźnie i krytykuje działalność ministerstwa.

Po przemówieniu senatora **Rogowicza** (BB) zabrał głos minister robót publicznych p. **Matakiewicz** żaląc się, iż budżet ministerstwa robót publicznych jest bardzo skromny, podczas gdy potrzeby w tym resorcie są ogromne. Naprzykład potrzeba nam 60.000 klm. nowych dróg, a w budżecie tegorocznym znajduje się kwota wystarczająca na wybudowanie 58 klm. dróg. Co do problemu mieszkaniowego, jest to problem natury **czysto finansowej.**

Po przerwie wznowiono posiedzenie o godzinie 4 popołudniu.

Marszałek zawiadomił Izbę, że otrzymał telegram o śmierci senatora Wierzejewskiego (BB) profesora uniwersytetu poznańskiego. Uczczono pamięć zmarłego senatora przez powstanie.

Następnie sen. **Głąbiński** (kl. nar.) referował budżet

MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU

Komisja proponuje przywrócenie dla instytutu badania konjunktur tegosamego kredytu, jaki był przyznany w roku ubiegłym tzn. zwiększa wydatek na ten cel o 63.966 zł.

Dwie propozycje Brianda co do ograniczenia zbrojeń

Londyn, 10 marca (PAT). Wczorajsza rozmowa Brianda z MacDonaldem w Chequers trwała 3 godziny. Ze źródła miarodajnego podają, że w ogólnych zarysach rozmowa sprowadzić się da do następujących wyników: Briand miał zaznaczyć MacDonaldowi, że widzi możliwość dwóch pozytywnych rozwiązań: pierwsze, to zawarcie *paktu gwarancyjnego pięciu mocarstw,* przyczem gwarancje winny ustalać środki zapobiegawcze przeciw konfliktom. W tym wypadku Francja gotowa jest poczynić *ograniczenia w swoim programie morskim* i to nawet *bardzo znaczne.* Co do zastrzeżenia, że projekt taki, zwłaszcza jeżeli chodzi o morze Śródziemne lub Bałtyckie, dotyczyłby i innych państw, które nie są reprezentowane na obecnej konferencji, Briand wysunąć miał argument że pięć mocarstw konferujących w Londynie reprezentują 85% sił morskich całego świata tak, że co mocarstwa te między sobą ustalą, stanowić może dostateczną podstawę *również dla innych państw* w Londynie niereprezentowanych, które z pewnością nie sprzeciwią się przystąpieniu do takiego paktu. Rozwiązanie drugie, o ileby pakt gwarancyjny nie mógł dojść do skutku, obejmowałby zakres *daleko skromniejszy* i dotyczyćby mógł tylko: 1) porozumienia co do ograniczenia zbrojeń morskich, jako ułatwienia pracy przygotowawczej komisji rozbrojeniowej w Genewie, 2) *zaprzestania budowy okrętów w ciągu najbliższych lat pięciu.* Co do ewentualnego porozumienia trzech mocarstw, a mianowicie Ameryki, Wielkiej Brytanji i Japonji, Briand miał oświadczyć, że Francja względem takiego trójporozumienia nie miałaby żadnych zastrzeżeń, ale oczywiście porozumienie takie w niczem nie mogłoby wpłynąć na redukcję zbrojeń morskich w programie francuskim.

MACDONALD WIERZY W POWODZENIE KONFERENCJI

Londyn, 10 marca (PAT). Premjer MacDonald wygłosił wczoraj przez radjo przemówienie, poświęcone konferencji morskiej i przeznaczone dla Ameryki. Premjer mówił przez mikrofon, zainstalowany w rezydencji letniej w Chequers. Na wstępie MacDonald powiedział, że okoliczności, niezależne od delegatów konferencji, spowodowały 3-tygodniową zwłokę w normalnym biegu prac konferencji i nastroiły z tego powodu niektóre koła dość pesymistycznie. Jednakże przerwa, spowodowana kryzysem rządowy we Francji, nie została zmarnowana, rzeczoznawcy uzgodnili cały szereg punktów dotąd spornych, dzięki czemu przyczynili się do usunięcia możliwości zwłoki w przyszłości. Delegaci na konferencję zrobiliby z pewnością wysiłek jeszcze większy, gdyby były jakiekolwiek obawy niepowodzenia. W pałacu św. Jakóba **nie** mówi się o niepowodzeniu. Przystępujemy obecnie — powiedział premjer — do omawiania programu aktualnego. Myślimy **o porozumieniu wszystkich 5-ciu mocarstw** i pod tym względem jesteśmy zupełnie stanowczy. Jeśli dowiecie się któregokolwiek dnia, że napotkaliśmy znowu na trudności, to nie będzie to znaczyło, że siedzimy z założonemi rękoma i poddajemy się rozpaczy raczej przeciwnie, że szukamy dróg wyjścia. Zrezygnować możemy dopiero wówczas, gdy granice naszej ludzkiej cierpliwości i zdolności wyczerpią się, ale to jest rzecz bardzo odległa.

TELEGRAMY

—o—

PIAST ZA ROZWIĄZANIEM SEJMU

Warszawa, 10 marca (AW). W rezolucji uchwalonej przez Zarząd główny PSL Piast, który obradował pod przewodnictwem posła Witosa, wyrażono życzenie **szybkiego rozwiązania obecnego Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów.** M. i. w rezolucji Zarząd Piasta wyraził ubolewanie z powodu niedojścia zjednoczenia stronnictw ludowych do skutku.

ODROCZENIE BADANIA PROTESTÓW WYBORCZYCH

Warszawa, 10 marca (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś miało się odbyć posiedzenie Sądu Najwyższego, na którem miano rozważać sprawę protestów wyborczych w okręgach Kowel i Nowogródek. Z powodu zachorowania jednego z sędziów referentów posiedzenie zostało odłożone na 14-go marca.

PREMJER BARTEL ŚWIADKIEM W SPRAWIE PODSŁUCHOWEJ

Warszawa, 10 marca (telef. wł. „Naprzodu"). W związku z opracowywaniem aktu oskarżenia i zbliżającym się procesem w głośnej sprawie podsłuchowej Seinfelda obrona zapowiada wezwanie na rozprawę szeregu wybitniejszych osobistości w charakterze świadków. Między innemi zgłoszony ma być wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka prezesa Rady ministrów, z polecenia którego przekazano tę sprawę władzom sądowym.

WYROK W PROCESIE FAŁSZERZY PASZPORTÓW

Warszawa, 10 marca (AW). Dziś w sądzie okręgowym ogłoszono wyrok w sprawie Bachracha i bandy fałszerzy paszportów zagranicznych. Sąd uniewinnił b. aspiranta policji Daniela Bachracha oraz Chaima Juselmanna. Na trzy lata więzienia skazano Cukiermanna, Berka Echta, Pfeiferbauma, Grünblatta i Iwańskiego; na karę 2 i pół lat skazano Gorena, Kolodnego i Ginsberga; na jeden rok Szklarka, na 6 miesięcy z zawieszeniem Lejbę Echta. Wszystkim zasądzonym zmniejszono karę o jedną trzecią na mocy amnestji. Prokurator zgłosił apelację od uniewinniającego wyroku Bachracha.

PRACE LIGI NARODÓW

Genewa, 10 marca (PAT). Dziś zebrała się na zwyczajną doroczną sesję komisja tranzytowa i komunikacyjna Ligi narodów.

PROCES O ODERWANIE UKRAINY OD ZSRR

Moskwa, 10 marca (PAT). Trybunał najwyższy w Charkowie rozpoczął rozpatrywanie sprawy kontrrewolucyjnej organizacji „Związku uwolnienia Ukrainy", wykrytej z końcem ub. roku. Przed trybunałem stanęło 45 oskarżonych, wśród nich *członek Akademji* Efrenow, były wiceprezes Rady centralnej, Czechowskij, były *prezes Rady ministrów* rządu ukraińskiego Petlury, Nikowskij, były *minister* spraw zagranicznych tegoż rządu oraz wielu innych. Ustalono, że organizacja dążyła do obalenia władzy sowieckiej na Ukrainie drogą zbrojnego powstania. Po załatwieniu formalności prawnych trybunał przystąpił do odczytania aktu oskarżenia. Rozprawom przysłuchiwał się korpus konsularny w pełnym składzie.

POLICJA WĘGIERSKA ODKRYWA CORAZ NOWE SPISKI

Budapeszt, 10 marca (PAT). Policja wpadła na trop nowej organizacji komunistycznej. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że szefem organizacji był adwokat budapeszteński Józef Rewesz. — W czasie rewizji, dokonanej w jego domu, znaleziono liczne materjały propagandowe. Revesz oraz jego żona zostali aresztowani. Revesz był obrońca w większości procesów komunistycznych.

ROZMAITOŚCI

—o—

50-LECIE ZGONU GARIBALDIEGO. W r. 1932 przypada pięćdziesiąta rocznica śmierci Józefa Garibaldiego, bohatera narodowego współczesnych Włoch i jednego z współtwórców zjednoczenia państwa włoskiego. Wielka pielgrzymka narodowa pośpieszy do grobu Garibaldiego na wyspie Caprera, na której mieszkał on w ciągu ostatnich lat swego życia. Na Janiculum stanie pomnik Anity Garibaldi, żony generała i uczestniczki walk o niepodległość Włoch. Przygotowania do uroczystego obchodu pięćdziesiątej rocznicy śmierci generała już się rozpoczęły.

ZDRADZIECKA PŁYTA. Na wczorajszej uroczystości ku uczczeniu pamięci zmarłego przed dwudziestu laty burmistrza Wiednia Karola Luegera, przyszło do komicznego zajścia. Na zakończenie uroczystości na placu przed Votivkirche puszczono w ruch gramofon, który miał zagrać nowy hymn austrjacki na starą nutę „Boże wspieraj". Płyta gramofonowa zawierała jednak **z drugiej strony także hymn republikański,** ułożony swego czasu przez tow. Rennera. Przez pomyłkę zagrano właśnie **hymn republikański,** co wywołało ogromne oburzenie chrześcijańsko-społecznych uczestników uroczystości.

MINISTER BRANDY. Nieraz mieliśmy sposobność zajmować się niezrównanemi „wiadomościami od własnych korespondentów" jakiemi popisuje się z dumą prasa polska nietylko krakowska. Tak np. jeden z większych dzienników warszawskich drukuje „listy z Londynu", których autor zdradza przekonanie, że Glasgow leży w Irlandji i wogóle żongluje geografją z prawdziwie poetycką fantazją. Pocieszmy się jednak, że ci właśnie korespondenci nie są wyłącznie polskiem zjawiskiem. W ostatnich dniach jeden z dzienników madryckich umieścił pod trzyszpaltowym tytułem „własną depeszę" z konferencji londyńskiej, że w gabinecie premjera w gmachu parlamentu odbyła się ważna konferencja, w której wzięli udział „MacDonald, Stimson i **Brandy".** Biedny „własny korespondent" w madryckiej redakcji nie wiedział oczywiście, że brandy to jest nazwa **angielskiej wódki,** a dyplomaty o tak kompromitującem nazwisku niema ani w Londynie, ani na całym świecie i padł ofiarą jakiegoś dowcipu. „Daily Herold" podając tę wiadomość wyraża żartobliwą nadzieję, że ta sensacyjna wiadomość nie dojdzie do Ameryki, gdyż mogłaby Stimsonowi narobić wrogów w obozie skrajnych prohibicjonistów.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Prawda o zajściach w Sanoku

Sanok, 9 marca.

We czwartek 6 marca br. o godzinie 9 rano odbyło się zgromadzenie bezrobotnych koło lokalu związku metalowców w Posadzie Olchowskiej. Po zgromadzeniu uformował się pochód czwórkami, który demonstracyjnie udał się w kierunku miasta. Koło rampy kolejowej między miastem a Posadą Olchowską zastąpiła demonstrantom drogę policja z najeżonemi bagnetami. Nastąpiło starcie, w czasie którego raniono około dziesięć osób z demonstrantów, w tem trzy osoby ciężko pokłute bagnetem, raniono też kamieniami kilku policjantów.

Po przedarciu kordonu policji demonstranci udali się na rynek przed starostwo, gdzie odbyli zgromadzenie, potem z powrotem poszli na Posadę Olchowską. Przed fabryką wagonów odbyli zgromadzenie, a że była pora obiadowa, więc gdy bramę fabryki otworzono, aby zatrudnieni weszli do pracy, bezrobotni wtargnęli do fabryki, tu znowu odbyli zgromadzenie, poczem wszyscy razem udali się poraz drugi do miasta. Znowu było starcie, ponieważ demonstranci chcieli się dostać na rynek przed starostwo. Tu spotkali się z silnym kordonem policji i wojska i znowu poraniono kilkanaście osób po obu stronach. Że obeszło się bez trupów, to jedynie dlatego, iż policja użyła białej broni i kolb karabinowych, a wojsko zaś po większej części strzelało w górę.

Winę za te zajścia ponosi były rząd p. Świtalskiego i agitatorzy „PPS-lewicy", ale gdyby nie było bezrobotnych, nie byłoby i „PPS-lewicy". Nie bez winy są i władze tutejsze. Jeżeli demonstranci weszli w środek miasta i zachowali się spokojnie, to co zagrażało rynkowi, do którego demonstrantów starano się nie puścić? Jeżeli władze nie wierzyły w zachowanie spokoju przez demonstrantów, należało policją i wojskiem obsadzić wejście do miasta i demonstrantów do miasta nie puścić.

W demonstracji brało udział około tysiąc osób. Aresztowani zostali: Wnękowski Kazimierz, Huczko Jan, Leńczuk, Sieradzki i Sucheniak z Posady Olchowskiej.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW
TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Człowiek, który zmienił nazwisko".
Środa: „Człowiek, który zmienił nazwisko".
Czwartek: „Maman do wzięcia" (ceny zniżone).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 12 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Witold Ormicki:** „Kresy wschodnie" z obrazami świetlnemi.

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)
Środa 12 bm. o godz. 7 wiecz. **Mgr. Stanisław Leszczycki:** „Krajobraz polski" z obraz. świetlnemi.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 13 bm. o godz. 7 wiecz. **Mgr. Stanisław Leszczycki:** „Krajobraz polski" z obraz. świetlnemi.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 14 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Blühbaum:** „Co to są promienie Roentgena i jakie mają zastosowanie?" z demonstracjami.

KINOTEATRY

Bagatela: „Kult ciała".
Corso: „Miłość kozaka".
Nowości: „Kult ciała".
Promień: „Miasto cudów".
Sztuka: „Władczyni miłości".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak jazzbandu" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Szpieg na dworze carskim".
Warszawa: „Miłość na rozdrożu".

RADJO KRAKOWSKIE
Wtorek 11 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.40. Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.10: Gielda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Opera komiczna Jana Straussa „Zemsta Nietoperza" z Teatru Polskiego w Katowicach. Po operze PAT i komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE KOŁA PPS DZIELNICY I. i IV. odbędzie się we wtorek 11 marca o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

PPS (DZ. ŚRÓDMIEŚCIE I PIASEK) i TUR. We wtorek 11 marca o godz. 7 wieczór (punktualnie) w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II piętro wygłosi dr. Henryk Biernacki odczyt pt. **„Z zagadnień organizacji lecznictwa na terenie ubezpieczeń społecznych".** Po odczycie dyskusja. Wstęp dla członków PPS i TUR oraz zaproszonych gości. Zaproszenia wydaje komitet dzielnicy Piasek i Śródmieście w sekretarjacie OKR ul. Dunajewskiego 5.

ZEBRANIE KONSTYTUUJĄCE DZIELNICY VII i VIII (STRADOM I KAZIMIERZ) odbędzie się we środę 12 marca o godzinie 6'30 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Wzywa się wszystkich Towarzyszów, mieszkających w wymienionych dzielnicach o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Rendel. **Erlich.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 11 bm. o godz. 5 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro w sekretarjacie murarzy. Ze względu na ważność spraw uprasza Zarząd o przybycie w komplecie.

WALNE ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 10 rano w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 II piętro z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia, 3) sprawozdanie Zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej, 4) udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, 5) wybór Zarządu, 6) wnioski.

—ooo—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III Inspekcja Pracy . . . . zł. 4.—
Kiełecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokrację . . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Lutnia robotnicza . . . . 1.—
Pobudka 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce" 1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologja partji politycznej"
R. Winter: „Duce" w świetle faktów . 3.50

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa,** ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.